Wytwarzamy po 40 kg odpadów więcej niż jeszcze pięć lat temu

GOSPODARKA ODPADAMI W 2025 r. statystycznie każdy Polak wytworzył prawie 382 kg odpadów komunalnych, a jeszcze w 2020 r. było to 342 kg. **Poprawiła się selektywna zbiórka,** ale koszty odbioru i zagospodarowania i tak rosną

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Przypomnijmy, że najnowsza analiza Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych (KRRIO) pokazała deficyt samorządów w gospodarce odpadami na poziomie prawie 1,5 mld zł (patrz: infografika). Dane Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) potwierdzają, że jest zbieranych więcej odpadów komunalnych. W 2018 r. było ich łącznie 12,5 mln t, a rok temu już 14,3 mln t.

Rośnie i będzie rosnąć

Porównując dane z ostatnich kilkunastu lat, widać nie tylko wzrost ogólnej ilości zbieranych odpadów komunalnych, lecz także tej w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Ta druga w 2014 r. wynosiła 268 kg, a w 2018 r. było to już 325 kg. Ostatnio największy wzrost odnotowano w latach 2023–2024 – z 356,7 kg do 376,9 kg. Trend zwyżkowy utrzymał się rok temu, ale różnica nie wynosi już ponad 20 kg rok do roku, ale niecałe 5 kg, co jest wynikiem podobnym jak np. w latach 2021–2022. Eksperci nie mają wątpliwości, że 382 kg na mieszkańca to nie koniec. Na razie nie ma mowy o wyhamowaniu wzrostów – bogacące się i więcej konsumujące społeczeństwo to więcej odpadów.

– Na tle zamożniejszych krajów europejskich i tak wypadamy skromnie, np. statystyczny Austriak wytwarza dwa razy tyle odpadów komunalnych rocznie co Polak. Należy się spodziewać, że w najbliższych kilku latach u nas te ilości wzrosną nawet o kolejny 1 mln t – podkreśla Karol Wójcik, przewodniczący Rady Programowej Izby Branży Komunalnej.

W zasadzie nie zmienia się udział gospodarstw domowych w wytwarzaniu odpadów komunalnych – odpowiadają one za ok. 86 proc. Rok temu było to 12,3 mln t, a w poprzednich dwóch: 12,2 mln i 11,6 mln.

Maciej Kiełbus, partner zarządzający w Ziemski & Partners Kancelaria Prawna Kostrzewska Kołodziejczak i Wspólnicy, zwraca uwagę, że jednym z celów rewolucji odpadowej było to, aby do systemu trafiało jak najwięcej wytwarzanych odpadów komunalnych.

– Stąd każda z czterech metod ustalania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi jest oderwana od ilości przekazanych do systemu gminnego odpadów. Innymi słowy ilość odpadów nie wpływa bezpośrednio na wysokość opłat ponoszonych przez mieszkańców – podkreśla prawnik.

Dzięki oderwaniu wysokości opłaty od ilości oddawanych do systemu odpadów zmniejszyło się zjawisko porzucania śmieci w lasach czy rzekach (z tego powodu, po sprzeciwie samorządów, Ministerstwo Klimatu i Środowiska w ostatnich miesiącach zrezygnowało z pomysłu fakultatywnego umożliwienia gminom naliczania opłat związanych z ilością odpadów). Opłaty i tak rosną, ale nie nadążają za wysokimi kosztami. Do 10 zł miesięcznie od osoby za wywóz śmieci płacą już tylko mieszkańcy 20 z 2479 gmin. Najczęściej trzeba się liczyć z opłatami na poziomie 20–30 zł, a w większych miastach powyżej 30 zł.

– Ponieważ obecnie ilość wytwarzanych odpadów jest niemal równa ilości zbieranych i dostarczanych do instalacji komunalnych wzrost widać także w instalacjach. Niestety, ale przekłada się to na rosnące koszty gminnych systemów gospodarki odpadami komunalnymi – potwierdza Piotr Szewczyk, prezes zarządu Rady RIPOK – Związku Pracodawców Instalacji Komunalnych. Dodaje, że to niejedyne powody. Do tego doliczyć należy rosnące koszty pracy i energii.

Selektywna zbiórka i przyszłość

Dane GUS pokazują, że zwiększa się udział odpadów zbieranych selektywnie, a zmniejsza się udział tych zmieszanych. W 2018 r. na 12,5 mln t odpadów komunalnych zmieszane stanowiły ok. 8,9 mln, a selektywnie zebrane – 3,6 mln. Rok temu te proporcje były już zupełnie inne: odpowiednio 8 mln do 6,3 mln. Rok do roku odnotowano wzrost ilości odpadów komunalnych odebranych lub zebranych selektywnie o 6,2 proc. W tym samym czasie ilość odpadów zmieszanych spadła o 3,1 proc. Poprawa jest więc zauważalna, ale w hierarchii sposobów postępowania z odpadami na pierwszym miejscu jest zapobieganie ich powstawaniu.

– Na przestrzeni 15 lat rewolucji odpadowej zbyt mało uwagi poświęciliśmy zagadnieniu zapobiegania powstawania odpadów. Dla gminy najtańszym odpadem jest odpad, który nigdy nie powstanie. Stąd niezwykle istotne jest propagowanie działań i tworzenie ram organizacyjnych pozwalających zmniejszać ilość wytwarzanych odpadów – podkreśla Maciej Kiełbus.

Według przedstawicieli branży gminy mogą ściąć koszty systemu, rewidując wymagania wobec odbierających odpady.

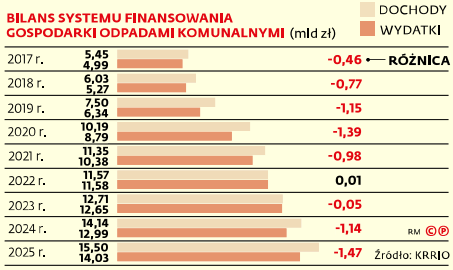
– Wysoki standard usług, bezpieczeństwo sanitarne i komfort życia mieszkańców ciągle pozostają priorytetem, ale czasem warto się zastanowić, czy rzeczywiście wymagania odnośnie do realizacji usług nie są przerostem formy nad treścią. W czystej teorii śmieciarka może przecież podjechać po odpady komunalne do mojej altany śmietnikowej codziennie, tylko po co? – pyta Karol Wójcik.

Samorządy nadal liczą też na wprowadzenie Rozszerzonej Odpowiedzialności Producenta (ROP). Zwłaszcza że już widać ubytek cennych surowców z żółtych worków za sprawą systemu kaucyjnego. ROP mógłby zapewnić gminom nawet 1 mld zł rocznie.

– Polska jest jedynym w Europie krajem, gdzie system kaucyjny został wdrożony przed wprowadzeniem kompensującego podwyżki systemu ROP – podkreśla Piotr Szewczyk. ©℗

Coraz wyższe koszty dla gmin

Więcej odpadów komunalnych to większe wydatki dla gmin. Opłaty nie rosną tak szybko jak koszty, więc samorządy coraz więcej muszą dokładać do gospodarki odpadami komunalnymi – wynika ze „Sprawozdania z działalności regionalnych izb obrachunkowych i wykonania budżetu przez jednostki samorządu terytorialnego w 2025 roku". Krajowa Rada Regionalnych Izb Obrachunkowych (KRRIO) zwraca uwagę, że w ubiegłym roku koszty sięgnęły prawie 15,5 mld zł, co stanowi już ponad 4 proc. wydatków gmin i miast na prawach powiatu. **Deficyt sięgnął w ubiegłym roku ok. 1,5 mld zł** i jest najwyższy, od kiedy RIO zbierają systemowo dane z całego kraju.



Karta parkingowa zostanie usunięta z wykazu dokumentów publicznych

NIEPEŁNOSPRAWNI

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Trwają prace nad wprowadzeniem jednolitego wzoru karty parkingowej dla osób niepełnosprawnych we wszystkich krajach UE. Dlatego nie jest obecnie zasadne modyfikowanie jej wzoru obowiązującego w Polsce.

W taki sposób jest uzasadniana zmiana, jaka znalazła się w projekcie nowelizacji rozporządzenia Rady Ministrów z 11 lipca 2019 r. w sprawie wykazu dokumentów publicznych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 2329 ze zm.). Na zawartej w tym akcie prawnym liście dokumentów publicznych trzeciej kategorii jest wymieniona karta parkingowa przysługująca osobom niepełnosprawnym, które mają znacznie ograniczone możliwości w poruszaniu się. Co istotne, dokumenty publiczne zaliczane do tej kategorii powinny spełniać określone wymogi związane z zabezpieczeniami przed ich fałszerstwem. Te zaś, które ich nie spełniają, zostały objęte siedmioletnim okresem przejściowym na dostosowanie, który upływa 12 lipca br. Wśród takich dokumentów jest karta parkingowa.

Jednocześnie w międzyczasie została przyjęta dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/2841 z 23 października 2024 r. w sprawie ustanowienia europejskiej karty osoby z niepełnosprawnością oraz europejskiej karty parkingowej dla osób z niepełnosprawnościami. Przewiduje ona ustanowienie wspólnego dla wszystkich krajów UE wzoru dokumentu pozwalającego parkować na uprzywilejowanych miejscach postoju w każdym państwie członkowskim. Europejska karta parkingowa ma zacząć obowiązywać od 5 czerwca 2028 r., a przepisy umożliwiające jej wdrożenie mają być przyjęte zgodnie ze wspomnianą dyrektywą do 5 czerwca 2027 r.

Prace nad odpowiednimi aktami prawnymi, które będą określać wymogi techniczne i cyfrowe dla europejskiej karty parkingowej, jeszcze trwają w unijnych instytucjach. Przy czym już na tym etapie wiadomo, że zostaną w nich uregulowane również wymogi techniczne zabezpieczające przed fałszerstwem.

To wszystko oznacza, że mogłoby dojść do sytuacji, w której w krótkim czasie miałaby miejsce dwukrotna zmiana wzoru karty parkingowej – pierwsza, związana z dostosowaniem do standardów wynikających z polskich przepisów, a potem druga, gdy będzie ona zastępowana przez europejski dokument. Dlatego, aby uniknąć podwójnego ponoszenia kosztów przez budżet państwa na produkcję zmienionych wzorów kart, zamieszania organizacyjnego w powiatowych zespołach ds. orzekania o niepełnosprawności, które zajmują się wydawaniem tego dokumentu, a także zamieszania informacyjnego wśród osób niepełnosprawnych, które musiałyby je dwukrotnie wymieniać, rząd zaproponował w projekcie rozporządzenia wykreślenie z wykazu dokumentów publicznych trzeciej kategorii karty parkingowej. W efekcie modyfikacja jej wzoru nastąpi tylko raz – w momencie gdy będzie zastępowana przez europejski dokument. ©℗

Etap legislacyjny
Konsultacje projektu rozporządzenia

AUTOPROMOCJA

NEWSLETTER

Samorząd i Administracja

– w każdą środę praktyczne informacje i porady dla sfery budżetowej

Wejdź na **dgp.pl/newslettery** Zapisz się